Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

SOBOTA

12. LUTEGO 1921.

NR. 34. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . | Marek 110 | Marek 100 | Marek 115 | Marek 160 | Marek 105 |

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).



## Polski wał ochronny

Naczelnik państwa Piłsudski wrócił do Warszawy.

Cały naród polski, bez względu na stronnictwa, tak samo, jak i, zapewne, Naczelnik państwa, spogląda dziś z zadowoleniem i z dumą na zapoczątkowanie wielkiego dzieła, które Francyi i Polsce, oraz Europie ma zapewnić bezpieczeństwo i pokój. Tembardziej możemy być dumni, iż naród polski uznania swego na Zachodzie nie zyskał sprytem dyplomatycznym, lecz wysiłkiem energii i krwią narodu. Naczelnik Piłsudski miał szczęście ten naród w Paryżu przedstawiać. On bowiem Polską wśród najcięższych chwil kierował i w końcu po wielokrotnych krwawych zmaganiach, wyprowadził z niebezpieczeństwa, które także całej Europie groziło katastrofą.

Naród francuski wierzył w Polskę, tak samo jak my wierzyliśmy w pomoc Francyi. Jednak wiele było powodów, że obopólne wiekowe sympatye nie mogły się w czyn wcielić. Francya rozumiała ważność potęgi polskiej na Wschodzie, a pomoc udzielona przez rząd Milleranda — w czasie najazdu bolszewickiego — wbrew intencyi Anglii, jest tego najlepszym dowodem.

Już w czasie konferencyi pokojowej w Paryżu w r. 1919, kiedy Polska dopieroco wyłaniała się z chaosu politycznego — Francya twardo stanęła w obronie naszych najżywotniejszych interesów.

Dr. Dillon w swem dziele o konferencyi pokojowej w Paryżu w r. 1919 — tak pisze: „Zamiarem Francyi było stworzenie z Polski wału ochronnego pomiędzy Rosyą a Niemcami. Wyraźną tendencyą dwóch pozostałych kierowników konferencyi (prezydent Wilson i Lloyd George), było zrobienie z niej mostu pomiędzy temi dwoma krajami. A wynikiem kompromisu tych dwóch dążności było coś, co nie będąc ani jednem ani drugiem, skupiło złe strony obydwóch, tworząc most dla Niemiec i wał dla Rosyi bolszewickiej".

Tymczasem naród polski własnym wysiłkiem i poświęceniem zniweczył ten kompromis, na który Francya zgodziła się pod naciskiem Anglii i Ameryki. I dziś, po ogłoszeniu deklaracyi, zakomunikowanej przez francuskiego premiera Brianda wszystkim mocarstwom, prasa francuska to potwierdza.

„Matin" pisze: „Polska tworzy konieczną baryerę między Niemcami a bolszewicką Rosyą". „Echo de Paris" zaś zaznacza: „Łatwą jest rzeczą wyobrazić sobie, jaką siłę będzie przedstawiało przymierze obronne obu krajów, tworzących blok 70 milionów ludzi, otaczających Niemcy z obu stron, oraz gotowych do przeciwstawienia się wszelkim próbom połączenia Niemiec z bolszewią".

Deklaracya francusko-polska zniszczyła „most dla Niemiec", a wystawiła wał przeciw bolszewickiej Rosyi.

Jeszcze słowo „przymierze" w oficyalnych rokowaniach i w deklaracyi niedzielnej nie zostało wypowiedziane. Jednak — jak stwierdza prasa francuska — rokowania pozostałych jeszcze w Paryżu ministrów polskich z rządem francuskim świadczą, iż chodzi tu o zawarcie właściwego przymierza i to o charakterze polityczno-wojskowym.

Tym samym sferom, którym zależało, by Polska z konferencyi pokojowej w r. 1919 wyszła jak najsłabsza, porozumienie, względnie przymierze francusko-polskie, stoi na przeszkodzie urzeczywistnienia wielko-bolszewickich zamiarów.

Dlatego też paryska prasa socyalistyczno-żydowska, jadem nienawiści oplwała Polskę i Naczelnika Piłsudskiego — za planowany zamach (?) przeciw rewolucyi rosyjskiej. Socyalistyczny „Populair" wyraża nadzieję, że „proletaryusze zarówno Polski, jak i Francyi, wspólnie głos swój podniosą przeciw Sejmowi i w porozumieniu wystąpią przeciw swoim rządom".

Nie dziwimy się tym atakom. Jesteśmy bowiem przyzwyczajeni, że socyaliści całego świata, hasło „proletaryusze wszystkich krajów łączcie się" interpretują w ten sposób, by zniszczyć niepodległą Polskę. W walce o swój byt Polska liczy zupełnie na inne żywioły, a przedewszystkiem na siebie samą.

Polska jest wdzięczna Francyi, a szczególnie prasie, za serdeczne, wprost nawet entuzyastyczne przyjęcie Naczelnika Piłsudskiego. Jednak nie można się powstrzymać od wyrażenia pewnego zdziwienia wobec nieodpowiedniego traktowania Polski przez niektóre organa prasowe, uchodzące za półurzędowe.

Weźmy n. p. paryski „Temps". Artykuł „Le marechal Pilsudski a Paris" (nr. 21737) jest umieszczony na **ostatniej** stronie między anonsami. To samo spotyka się i w innych numerach.

A przecież Polska jest z pewnością dla Francyi tak ważną, jak n. p. Grecya albo Marokko!

Stoimy przed rozstrzygnięciem szeregu spraw, od których zależy w pewnym stopniu nasza przyszłość. Sprawa wileńska, Górnego Śląska, ukształtowanie się — po pokoju w Rydze — naszego stosunku do Rosyi bolszewickiej i t. d. — oto zagadnienia, które trudnoby było rozwiązać bez współudziału Francyi.

Jednak przytem musimy pamiętać, że wiele z nich będzie się rozstrzygało nie w Paryżu, lecz w Londynie. A związana z nami Francya, w imię wspólnego dobra, udzieli nam niezawodnie u rządu londyńskiego potrzebnego poparcia. Opinia publiczna w Anglii z tem już się dziś liczy. Korespondent paryski londyńskich „Times'ów", pisząc o pobycie Naczelnika Piłsudskiego w Paryżu, stwierdza, że, prócz ścisłego przymierza z Anglią, Francya zawiera przymierze z Polską.

Podróż Naczelnika Piłsudskiego i wynikła z niej deklaracya francusko-polska przyszła dla nas w sam czas. Ale dalszy rozwój wypadków od nas samych zależy. My bowiem własnem niedołęstwem możemy ewentualnie podkopać to zaufanie, jakie Francya w nas pokłada. A wtedy z pewnością „polski wał ochronny" nie wytrzyma naporu prusko-bolszewickiego.

H. MIANOWSKI.

## Listy ze Lwowa.

Lwów, 9 lutego 1921.

(Dyskusya mięsna. — Zwolnienie „łatynnyków". — Napięcie uczuć narodowych.—Zabawy tegoroczne).

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej wyłoniła się zajmująca dyskusya w sprawie mięsnej.

Lwów pozostaje już czwarty tydzień bez mięsa. Rzeźnicy głoszą, że nie mogą po wyznaczonej im cenie taryfowej sprzedawać, gdyż musieliby do towaru dokładać i dlatego w większej części pozamykali swe sklepy, a miasto w w jatkach miejskich większemi zapasami mięsa nie dysponuje. Dyskusya została wywołana interpelacyą do prezydyum, a zakończyła się uchwaleniem wniosku nagłego w kierunku obmyślenia środków zaradczych.

Nazwałem dyskusyę mięsną zajmującą, gdyż dotknięto w niej wielu rzeczy zasadniczych i wskazano szereg rozmaitych faktów, które świadczą smutnie o naszych stosunkach na polu handlowości i pośrednictwa, a które powodują spekulacyę i wzrost cen ustawiczny.

Najbardziej zasadniczą jest kwestya, czy ma być handel wolny, czy ograniczony?

Przedstawiciel rzeźnikom, przy głośnym akompaniamencie czeladzi rzeźniczej na galeryach zgromadzonej, ilustrował stosunki, wśród jakich odbywa się dzisiaj zakup towaru. Wolność handlu dla kupca lwowskiego nie istnieje. Kupiec spotyka wszędzie ograniczenia i zakazy, narażony jest na szykany bez końca, musi na wszystkie strony dawać łapówki. Mówca domagał się wolnego handlu w okolicach Lwowa i usunięcia szykan. Żalił się też na mechaniczne postępowanie urzędu walki z lichwą, które naraża kupca na ruinę majątkową (?) i zabija wszelką inicyatywę (?).

Inni mowcy podnosili potrzebę utrzymania w obecnych warunkach cen taryfowych, zwracali uwagę na manipulacye Puzappu, który podbija ceny, robiąc na dostawach wojskowych milionowe interesy, oświetlali akcyę pośredników, którzy nie mają nic wspólnego z zawodem rzeźnickim, a opanowali dzisiaj cały obrót towarem mięsnym.

Położenie staje się rzeczywiście ciężkie, a ci, którzy widzą jedyne lekarstwo w zaprowadzeniu bezwzględnego sekwestru na wszelkie środki spożywcze, nie zdają sobie sprawy, jak to oddziała na producentów i ich inicyatywę w kierunku wzmożenia produkcyi.

Rzecz znamienna, że Delegat gen. zwołał starostów z wschod. Małopolski na naradę, na której omawiano stosunki obecne na polu zakupna bydła i świń dla Lwowa i uchwalono usunąć szykany i ograniczenia dla kupców lwowskich: w rzeczywistości nie zaszła w tym względzie żadna zmiana.

Pojawił się niedawno artykuł posła Zamorskiego w sprawie zwalniania z wojska „łatynnyków", który wywołał poruszenie. Trudno wprost przypuścić, aby tego rodzaju zarządzenie mogło wyjść od władz polskich, a trudno sam z drugiej strony nie wierzyć temu, co podnosi publicznie poseł Zamorski.

Kto zna dokładniej stosunki wyznaniowe we wschodniej Małopolsce i historyę parafii łacińskich oraz ludności łacińskiej w archidyecezyi lwowskiej, ten wie, że tego rodzaju zarządzenie byłoby wielkiem i politycznie bardzo ważnem ustępstwem na rzecz galicyjskich Rusinów, z wyraźną szkodą i kosztem polskości. Mnóstwo Polaków, wsie całe zruszczyły się w ciągu samego tylko wieku XIX; mnóstwo Polaków zapomniało mowy polskiej ojczystej, ledwie im pozostał ślad polskości w obrządku łacińskim, którego się z konserwatyzmem trzymają; wielu niestety, oddalonych od kościołów parafialnych, straciło nawet obrządek łaciński i należy dzisiaj może do zajadłych nacyonalistów ruskich. Czyż można wierzyć, aby sam rząd polski przykładał rękę do dalszego rutenizowania ludności polskiej i niszczył jej stan posiadania? Tego przypuścić nie możemy i nie wątpimy, że koła sejmowe, znające lepiej stosunki we wschodniej Małopolsce, zrobią, co należy, aby ustrzec polskość w tych stronach od strat nowych, których potem nie da się powetować.

Lwów obecnie pod wpływem pobytu Naczelnika w Paryżu i akcyi plebiscytowej przeżywa chwile wysokiego napięcia narodowego. Telegramy z Paryża są pochłaniane, w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku płyną coraz obfitsze fundusze, bo Lwów bardzo gorąco się zajmuje losami naszej wielkiej Ojczyzny.

Konferencye paryskie i wiece w sprawie Górnego Śląska nie przygłuszyły jednak hucznych zabaw, których w tym roku było więcej, niż kiedykolwiek. Wszystkie lepsze sale były niemal codziennie wynajmywane na zabawy z tańcami, aż dziwić się przychodzi, skąd tyle ochoty do tańców, a jeszcze bardziej, skąd tyle środków na stroje i zabawy?

A bawili się ludzie wszystkich warstw i stronnictw, jak każe równość demokratyczna. Nadszedł jednak popielec, więc ludzie będą mieli więcej czasu do myślenia o tem, co nam dolega i jak temu zaradzić.

SOK.

## Zamaskowana zdrada.

**Ludowcy rozwinęli we Wschodniej Małopolsce ożywioną działalność, która zamienia bohaterską dzielnicę w teren politycznej eksploatacyi na rzecz interesów czysto klasowych. Rozpoczął się haniebny targ o duszę chłopa, zbrodniczy połów nieuświadomionych mas na przynętę reformy rolnej. Licytuje więc pos. Bryl ze swoimi satelitami to palladium narodowe nieocenionej wartości. Wszelkie skrupuły są ludowcom obce. Mając za sobą rząd, myszkują bezkarnie w publicznych spichlerzach Rzeczypospolitej. Bez ceremonii nadużywają powagi rządu i Sejmu — dla mandatu. Co zaś najgorsza, ustawę o reformie rolnej nakręcają do własnych celów, chcąc postawić ogół społeczeństwa przed faktem dokonanym.**

Nie ulega wątpliwości, że ustawa agrarna, dobra dla reszty ziem polskich o ludności narodowo jednolitej, musi przybrać formę odmienną dla Małopolski Wschodniej, gdzie Polak sąsiaduje o miedzę z Rusinem. Jeżeli polski stan posiadania niema tam ponieść uszczerbku, to nie można na polsko-ruskiej szachownicy czynić posunięć dowolnych, ażeby nie zaprzepaścić polskiego dobra. Nie wolno zatem parcelować bez rachunku. Interes narodowy, oparty na ścisłej sprawiedliwości, wymaga takiego procederu, by ziemia polska przy parcelacyi przechodziła w ręce polskie, ruska zaś w ręce ruskie. W ten sposób nie będzie reforma agrarna we Wschodniej Małopolsce kością niezgody między obu narodami, ani nie zmniejszy polskiego stanu posiadania.

Inaczej sądzą ludowcy. Pod dewizą b. monarchii habsburskiej: „divide et impera", rozpoczynają nielegalną gospodarkę we wschodniej połaci Polski, kopiąc dołki pod własnym narodem.

Najwidoczniej świadomie i ze złą wolą wywiesili oni na swym sztandarze hasło reformy rolnej w ścisłym związku z drażliwą i niebezpieczną kwestyą ruską. W zacietrzewieniu wiecowem chcą ludowcy ziemię polską we Wschodniej Małopolsce rozparcelować bez rachunku narodowościowego, chcąc tym sposobem skaptować Rusinów.

Widoki takiej propagandy są oczywiste. Zaostrzone apetyty rozniecą na nowo płomień nielawnych, krwawych sporów polsko-ruskich. Zyskają na tem ludowcy a straci Polska.

Za dokładną ilustracyę gospodarki nieodpowiedzialnych prowodyrów P. S. L. na gruncie wschodnio-małopolskim posłużyć może korespondencya „Słowa Polskiego" z Tarnopola, gdzie odbył się niedawno nieudały „wiec ludowy" pod batutą kliki Bryla.

Ten przezorny demagog — pisze dziennik lwowski — przedstawiwszy jednostronny, dostatecznie znany, klasowy program P. S. L., co tchu ulotnił się na kolej. Prezydyum wiecu przedstawiło tedy do uchwalenia szereg rezolucyi, między innemi w sprawie reformy agrarnej.

Prof. Kosiak, uderzony ogólnikowem brzmieniem rezolucyi, zainterpelował prezydyum wiecu, jak P. S. L. przedstawia sobie parcelacyę ziemi we Wschodniej Małopolsce, gdzie ludność polska na wsi żyje wśród ruskiej większości. Zapewniony przez prezydyum, że wyczerpującą odpowiedź znajdzie w przemówieniu referenta rolnego p. Łomnickiego (ze Lwowa), wysłuchał cierpliwie długich wywodów, ale niestety nie znalazł zupełnie odpowiedzi na swe pytanie, prócz samych ogólników. Wobec tego zabrał prof. Kosiak ponownie głos i stwierdziwszy brak właściwej odpowiedzi, wśród konsternacyi menerów ludowcowych postawił sprawę jasno: We Wschodniej Małopolsce nie wystarczą te same zasady reformy rolnej, co w reszcie Polski. Tu musi rozstrzygać zasada: polska ziemia z rąk polskich właścicieli ziemskich może przejść w ręce tylko polskiego chłopa; tak samo ziemia ruska, np. arcyb. Szeptyckiego, w ręce ruskiego chłopa. Taka reforma da na zawsze chłopu polskiemu większość, zabezpieczy mu jego prawa i położy koniec walce narodowościowej, której wszyscy na równi nie chcemy. W tym też duchu postawił wniosek.

Niezależnie od prof. Kosiaka wystąpił p. Zakrzewski, ongi socyalista, który ze względów narodowych porzucił tę partyę i przeszedł do Narodowej Partyi Robotniczej. P. Zakrzewski zarzucił Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, że prowadzi politykę czysto klasową, zapominając zupełnie o robotnikach, inteligencyi i studentach, którym państwo przedewszystkiem zawdzięcza odparcie nawały bolszewickiej. Wśród hucznych oklasków zgromadzonych stwierdził, że rząd Witosa nie dba zupełnie o Galicyę Wschodnią i nie daje wcale pieniędzy na odbudowę zniszczonych okolic, tylko pakuje miliony w Galicyę Zachodnią, na niepotrzebne propagandy i t. p.

Po p. Zakrzewskim zabrał głos p. Słupecki, miejscowy stolarz, atakując również klasowe rządy Witosa i ludowców. Zdaniem mowcy, rząd wszystko daje chłopom, a nie dba o przemysł i rzemiosło, choć idą do nich dzieci chłopskie i choć chłop potrzebuje przemysłu i rzemiosł dla zaspokojenia swoich potrzeb.

Oba ostatnie wywody nie spotkały się wobec aplauzu zebranych z odpowiedzią menerów ludowcowych. Ogólnikowo jedynie i krótko, rzucił parę słów przeciw p. Zakrzewskiemu p. Łomnicki. Zato ostrzej wystąpił przeciw p. Kosiakowi prof. Bauer, wybrany później na tym wiecu prezesem miejscowej grupy ludowców. Wniosek prof. Kosiaka, że ziemia polska na kresach powinna przejść w ręce chłopa polskiego, skwalifikował prof. Bauer jako środek demagogiczny.

Prof. Kosiak zabrał na nowo głos i napiętnował przewrotność ludowców. Dla nich czysto patryotyczny wniosek równa się funcie wiecowej, bo sami zaprzepaszczają sprawę ludu polskiego na Wschodzie dla głosów ruskich, potrzo

## 1,150.000 uprawnionych do głosowania.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Donoszą z Górnego Śląska: **Na Śląsku G. otrzymano wiadomość, iż plebiscyt dla mieszkańców stałych został wyznaczony na 20 marca, a dla emigrantów na 3 kwietnia. Oba terminy przypadają na niedzielę. Dzienniki niemieckie obliczają uprawnionych do głosowania na 1,150.000.**

**Bytom.** (East Express). Gliwickie „Volksstimme" podaje liczbę osób uprawnionych do głosowania na jeden i ćwierć miliona, z czego 900 tysięcy wypada na listę A, 200 tysięcy na listę B i 50 tysięcy na listę C. Dziennik ten twierdzi, nie opierając się jednak na żadnych pozytywnych danych, że znaczna większość głosów z list B i C dana będzie za Niemcami. Dołączywszy do tego połowę głosów z listy A, dziennik wyprowadza wniosek, iż pomyślny dla Niemiec wynik jest zapewniony (?).

### Polska gwarantuje wzrost produkcyi węgla.

**Warszawa. P. A. T. Polski związek inżynierów-górników wysłał do amerykańskich i koalicyjnych związków inżynierskich rękojmię zawodową, że o ile Polska pozyska na skutek plebiscytu Górny Śląsk, to produkcya węgla wzrośnie znacznie ponad obecną normę niemiecką.**

### HINDENBURG AGITUJE.

**Brema.** (East Express). Obecny na uroczystości puszczania na wodę parowca marsz. **Hindenburg** wygłosił przemówienie agitacyjne w sprawie plebiscytu na G. Śląsku. Od połączenia z Polską odstraszać winno Górnoślązaków, zdaniem Hindenburga: upadek waluty polskiej, upadek kultury polskiej i perspektywa, że Górnoślązacy będą musieli uzupełniać szeregi armii polskiej w jej ewentualnej walce przeciwko bolszewikom.

## Stanowisko Francyi wobec spraw polskich

**Warszawa.** (Telef. wł.) Korespondent „Gazety Warszawskiej" telegrafuje z Paryża pod datą 9 b. m.:

Wczoraj i dzisiaj rano minister **Sapieha** i poseł **Zamoyski** odbyli dwie konferencye z generalnym sekretarzem francuskiego min. spraw zagr. **Berthelotem**, oraz dyrektorem departamentu spraw politycznych tego ministerstwa **Larochem**.

**W sprawie Śląska Francya jest zdecydowana obstawać przy tem, ażeby plebiscyt odbył się najrychlej, aby mieszkańcy miejscowi głosowali w innym terminie, niż emigranci, a załogi koalicyjne zostały wzmocnione i żeby rezultaty plebiscytu były wzięte za podstawę do wytknięcia granicy polsko-niemieckiej.**

**W sprawie litewskiej Francya jest zdania, że najlepszem rozwiązaniem konfliktu byłoby porozumienie, oparte na zasadzie federacyjnej,** ale rozumie, że obecne nieprzejednane stanowisko rządu kowieńskiego uniemożliwia jej taką politykę. Dlatego obecnie najlepsze wyjście widzi w konsultacyi ludności Wileńszczyzny i pragnie jej najszybciej.

Bardzo przychylnie przyjęła Francya akt umowy między Polską a Rumunią, oparty na wzajemnej pomocy przeciwko bolszewikom. Możliwe, iż później Francya przyłączy się do tej ugody. Francya zrobi wszystko, ażeby podróż min. Sapiehy do Bukaresztu została zakończona ostatecznem porozumieniem polsko-rumuńskiem.

**Co do rozpatrywania sprawy Galicyi wschodniej, to obie strony uznały, iż kwestya ta została uregulowana de facto, sankcya zaś prawna nie jest rzeczą palącą.**

**Co do polskiego mandatu militarnego w Gdańsku, otrzymano wiadomość, że Komisarz ententy gen. Hacking wysłał do Ligi narodów raport dla Polski nieprzychylny. Francya użyje całego wpływu, aby kwestyę rozstrzygnięto na naszą korzyść.**

We wtorek poseł **Zamoyski** i attache handlowy p. **Doleżal** odbyli konferencyę z ministrem przemysłu i handlu; druga konferencya odbędzie się w piątek, **a podpisanie konwencyi handlowej polsko-francuskiej nastąpi w sobotę lub w poniedziałek.**

Następnie zaczną się narady nad wzajemną umową, dotyczącą praw i interesów Francyi w Polsce i Polski we Francyi. Kwestye finansowe nie były rozpatrywane, ale wypłyną podczas dyskusyi nad sprawami militarnemi.

**Gen. Sosnkowski odbył narady z ministrem Barthou, marsz. Petain i szefem sztabu generalnego Buatem.**

### Odszkodowanie Niemiec dla Francyi.

**Paryż. P. A. T. Ag. Havasa.** W Izbie franc. **w dalszym ciągu dyskusyi Loucheur obliczał wysokość długu niemieckiego na sumę 200 do 210 miliardów marek** i twierdził, że Francya **ma prawo żądać z tej sumy 52 proc.** Loucheur twierdził poza tem, że bilans handlowy Niemiec powinien być czynny i wynosić 9—10 miliardów, a nie bierny w sumie 12—13 miliardów. Minister oblicza wywóz niemiecki, który powinien wynosić 20—25 miliardów marek. Wedle umowy zawartej, Francya, nie licząc zwrotu kosztów, otrzyma dwa miliardy franków w papierach w roku 1921, pięć miliardów 100 milionów w roku 1922, pięć miliardów 700 milionów w latach od 1923—1925, pięć miliardów 300 milionów w latach 1926—1928, pięć i pół miliarda w latach 1929—31, około 6 miliardów w latach 1932—36. Minister wykazuje następnie, że Francya zdoła odzyskać równowagę budżetową tylko przy pomocy pożyczki, przytem regulując swoje wierzytelności. Minister przewiduje niedobór 1 miliarda franków w ciągu lat następnych. Jest przekonany, że mocarstwa sprzymierzone doszły do konkretnych rezultatów. Dalszy ciąg dyskusyi jutro rano.

**Paryż. P. A. T. Ag. Havasa** donosi: Po skończonej debacie nad interpelacyami, Izba przyjęła porządek dzienny, który wyraża votum ufności rządowi 387 głosami przeciwko 125. Dalej żąda Izba od rządu, by **zabezpieczył szybkie i zupełne rozbrojenie Niemiec,** by kontynuował rokowania w kwestyi odszkodowań celem uzyskania środków finansowych, koniecznie potrzebnych dla gospodarczej odbudowy Francyi oraz aby w razie potrzeby zastosował konieczne kroki.

bcych przy wyborach... przeciw Polakom. Mowę tę przerywali niesłychanie namiętnie rozmaici agitatorzy na sali i prezydyum ze sceny, a przedewszystkiem p. Łomnicki. Korzystając z tej wrzawy, przewodniczący poddał rezolucyę prof. Kosiaka pośpiesznie pod głosowanie (nie powtarzając jej brzmienia!), którą zgromadzeni (czytaj Rusini i agitatorzy) burzliwie odrzucili. Prof. Kosiak zaprotestował przeciw takiemu głosowaniu, żądając przed niem powtórzenia treści rezolucyi, jednakowoż wobec wrzawy na sali i oporu prezydyum zrezygnował z dalszych wysiłków i opuścił salę.

Po jego wyjściu panowie ludowcy bojąc się widocznie nowych niespodzianek, zamknęli dyskusyę nad reformą agrarną i przeszli do organizacyi stronnictwa, przeprowadzili wybory i zamknęli zebranie. **Z.**

# KRONIKA.

**Kraków, 11 lutego.**

**„POLITYKA OŚWIATOWA W CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNYM PROGRAMIE".** Na powyższy temat zagai ks. Ludwik Kasprzyk zebranie dyskusyjne w Klubie „Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi" dziś (piątek) dnia 11 b. m. w lokalu przy pl. Maryackim l. 2, II p., o godz. 7 wieczorem.

**KSIĄŻKI DLA GÓRNOŚLĄSKIEGO TOW. PRZYJACIÓŁ NAUK.** Tow. Przyjaciół nauk w Bytomiu zwraca się za pośrednictwem Tow. obrony kresów zachodnich w Krakowie do całego społeczeństwa polskiego o dostarczenie kompletów wydawnictw peryodycznych, jak: „Biblioteka warszawska", Biesiada literacka", „Przegląd polski" i t. p. Zgłoszenia przyjmuje Tow. obrony kresów zachodnich w Krakowie, ul. Retoryka 5.

**Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO W KRAKOWIE.** Sekcya geogr. Ogniska naucz. urządza szereg wykładów z geologii prof. Uniw. Jagiell. Dra Goetla. Wykłady będą się odbywały we czwartki od godz. 6—8 wieczór. Pierwszy wykład we czwartek dnia 17 b. m. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz lub skarbnik Ogniska codziennie od godz. 6—7 wieczorem.

**ZGON B. DOWÓDCY O. G. KRAKOWSKIEGO.** W Warszawie zmarł onegdaj szef grupy technicznej wojsk polskich, b. dowódca O. G. w Krakowie, generał porucznik Emil Gologórski.

**KARYGODNE NIEDBALSTWO.** Donoszą nam o następującym fakcie, który świadczy o niesłychanem lekceważeniu podwładnych przez nasze władze szkolne. I tak, pewien ksiądz z obcej dyecezyi, bawiący na studyach w Krakowie, zamianowany został dnia 1 l i s t o p a d a 1920 r. e t a t o w y m katechetą jednej ze szkół powszechnych naszego miasta. Jednakże do dnia 10 l u t e g o b. r. nie otrzymał ani fenigа pensyi, pomimo starań u „czynników miarodajnych", które zbywają go ciągłemi zapewnieniami, że sprawa jego pensyi jest w toku załatwienia.

**Oczywiście, gdyby tak chodziło o „towarzysza" z P. P. S., sprawa byłaby dawno załatwiona, ale jakiś tam ksiądz katolicki może przymierać głodem.**

**ROZRYWKI DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.** Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży urządza w niedzielę 13 b. m. o godz. 4 po południu w salach Kasyna oficerskiego, przy ul. Zyblikiewicza 1, wieczorek rozrywkowy dla młodzieży szkolnej powyżej lat 10. Program obejmuje produkcyę sceniczną i zabawy ruchowe na sali. Te ostatnie prowadzić będą instruktorowie gimnastyczni Y. M. C. A.

Bilety po sumie 30 Mk. dla młodzieży, a 50 Mp. dla dorosłych, nabywać można codziennie w Tow. ochrony młodzieży, ul. Grodzka 52, między godz. 5—6 po południu.

**WYPADKI OSPY W KRAKOWIE.** W Krakowie zaczynają się pojawiać pojedyncze przypadki ospy prawdziwej, najczęściej zawleczone z zewnątrz. Kilkudziesięcioletnie doświadczenie stwierdziło, że jedynie pewnym środkiem zapobiegawczym jest szczepienie ochronne. Chcąc zatem zapobiedz wybuchowi większej epidemii u miejscowej ludności, należy zaszczepić przedewszystkiem te osoby, które dotąd nie były wcale szczepione, następnie te, które szczepiły się przed pięciu laty z wynikiem dodatnim, a wkońcu osoby rewakcynowane w ostatnich latach, u których jednakże szczepienie powtórne się nie przyjęło.

Odnośnie do faktu pojawienia się tej groźnej choroby, magistrat przypomina mieszkańcom o obowiązku poddawania się ochronnemu szczepieniu przeciw ospie.

**BEZPŁATNE CZESANIE I ONDULOWANIE WŁOSÓW,** oraz masarz twarzy i manicure na kursie fryzyerskim Muzeum przemysł. odbywać się będzie począwszy od dnia 11 b. m. (z wyjątkiem sobót) od godz. 8—10 wieczór i w niedziele od godz. 10—1 przed południem. Zgłoszenia przyjmuje kierownik kursu, p. Warowicz: Muzeum przemysłowe, ul Smoleńsk l. 9.

**CZY NIE ZBYTNIA GORLIWOŚĆ?** Krakowski Urząd walki z lichwą był wczoraj rano bardzo czynny na placu Szczepańskim i Rynku Kleparskim, konfiskując mąkę, przywiezioną na targ przez okolicznych włościan. Wskutek tego nie można było zakupić mąki w jedynem źródle, jakie obecnie stanowi sprzedaż na targach. Pożądanem byłoby wyjaśnienie, co się z tą mąką stało, jak wogóle z dużemi ilościami ostatnio w Krakowie skonfiskowanych worów mąki, gdyż o rozsprzedaży ich między mieszkańców nic nie słyszeliśmy.

**UPADEK Z DRUGIEGO PIĘTRA.** Wczoraj z drugiego piętra budynku rafineryi spirytusu na Zabłociu spadł 19-letni ślusarz, Edward Koza, szczęśliwym jednak trafem nie poniósł żadnych ciężkich obrażeń, prócz nielicznych okaleczeń.

**SPRZENIEWIERZENIE.** Policya aresztowała Jakóba Haasa, lat 34, szewca, za sprzeniewierzenie kwoty 28.000 Mp., którą otrzymał przed kilkoma tygodniami od Adolfa Werfla i Samuela Liely, właścicieli fabryki cukierków. Haas cukru nie dostarczył, a pobrane pieniądze przegrał w karty.

**ARESZTOWANO** małoletnią Zofię P., która spędzając kilka nocy u Józefy Wolkowej przy ul. Krowoderskiej 8, skradła jej szpilkę złotą, wysadzaną brylantami i perełkami. Zaaresztowana P. przyznała się do kradzieży, oświadczyła jednak, że szpilkę tę zgubiła.

**KIESZONKOWIEC.** Na dworcu kolejowym przychwycono na kradzieży kieszonkowej Natana Elnera, lat 25, który Robertowi Szłapakowi, nauczycielowi, skradł z kieszeni gotówkę i dokumenty.

**KRADZIEŻ 100.000 MP.** Wczoraj w Banku w Krzysztoforach skradł Drowi Ehrenpreisowi jakiś nieznany osobnik 100.000 Mp.

---

**PROGNOZA POGODY.** Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 11 b. m.: Wzrost zachmurzenia, umiarkowany mróz, wiatry północno-wschodnie.

---

**Z Polski i ze świata.**

**WIEC PLEBISCYTOWY. Ze Strzyżowa donoszą nam: Staraniem pow. Komitetu obrony państwa odbył się tu dnia 8 b. m. pod przewodnictwem starosty Skarzyńskiego i przy współudziale posła na Sejm p. Szmigla, powiatowy wiec w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Na wiec przybyli przedstawiciele wszystkich stanów, a najliczniej włościanie.** Uchwalono rezolucye, mające na celu dopilnowanie, aby plebiscyt odbył się w marcu i nie był sfałszowany, oraz zobowiązujące wszystkich mieszkańców powiatu strzyżowskiego do złożenia jednorazowej daniny na rzecz plebiscytu. Pracownicy państwowi wszelkiej kategoryi opodatkowali się jednorazowo w kwotach od 100 Mp.

Pierwszy dzień zbiórki „Tygodnia plebiscytowego" przyniósł ponad 8000 Mp. Dalsza akcya w pełnym toku.

**WYROK ŚMIERCI.** Trybunał przysięgłych we Lwowie skazał wczoraj na karę śmierci Dymitra Białego, rolnika z Mikołajowa, byłego komendanta patroli ukraińskiej w czasie inwazyi ukraińskiej, za morderstwo, dokonane w grudniu 1918 r. na osobie Leona Nachta, syna młynarza pod Lwowem. Gdy Nacht uciekał z młyna, chcąc się schronić w pobliskiej wsi, Biały, strzeliwszy do niego z karabinu, zawołał: abyś nie ukrywał u siebie legionistów. Wyrok śmierci, w myśl dekretu amnestyjnego Naczelnika państwa, zamieniono na dożywotnie więzienie.

**POMNIK ZWYCIĘSTWA W WARSZAWIE.** Pod przewodnictwem inżyniera Kazimierza Śliwińskiego zawiązał się w Warszawie komitet organizacyjny imienia ś. p. ks. Skorupki i porucznika Pogonowskiego dla budowy pomnika Zwycięstwa. Komitet otrzymał prawo zbierania składek i otrzymywania ofiar w gotowiźnie i naturze na całem terytoryum państwa, otwierania podkomitetów prowincyonalnych i kooptowania oddzielnych osób.

**WYROK ŚMIERCI NA NIESUMIENNEGO URZĘDNIKA.** Karny wydział sądu okręgowego w Warszawie skazał urzędnika Ministerstwa zdrowia Pilińskiego na karę śmierci za kradzież mienia skarbowego.

**UJĘCIE SPRAWCY MORDERSTWA.** Przed kilku dniami zamordowany został w Warszawie 20-letni Bernard Goldblum, pracownik giełdowy kantoru bankierskiego Dawida Goldberga. Młodzieniec ów zainkasował krytycznego dnia przeszło milion marek dla swej firmy, ale pieniędzy tych nie znaleziono w ubraniu zamordowanego. Zbrodni dopuścił się — jak wykryła policya warszawska — rówieśnik zamordowanego i jego dobry znajomy, Mordko Paryserberg, syn kupca, mieszkający z rodzicami przy ul. Chłodnej Nr. 17, gdzie właśnie zbrodnia została spełniona. Aresztowany Paryserberg przyznał się natychmiast do niecnego czynu i opowiedział szczegółowo przebieg zbrodni: Krytycznego dnia spotkał on się z Goldblumem, który się przed nim wygadał, że ma przy sobie tak wielką sumę pieniędzy, a następnie, dowiedziawszy się, że Paryserberg ma u siebie czyste blankiety szkolne, poprosił go o jeden, zamierzał bowiem sfałszować świadectwo szkolne, które miało mu posłużyć do otrzymania lepszej posady w banku. Gdy przyszli koło 10-tej wieczorem do realności przy ul. Chłodnej 17, Paryserberg poprosił Goldbluma, aby zaczekał na podwórzu, sam zaś poszedł do mieszkania, w celu jakoby przyniesienia blankietu, a faktycznie wziął siekierkę domową i ukrył ją pod paltem. Spotkawszy się znowu z Goldblumem, Paryserberg zaproponował mu pójście do piwnicy, gdzie jakoby miał ukryte blankiety. Goldblum, nie podejrzewając nic złego, poszedł do piwnicy. Gdy obydwaj znaleźli się w końcu korytarza, Paryserberg znienacka wyjął z pod palta siekierę i zabił nią towarzysza, poczem, zabrawszy pieniądze, zakopał zwłoki w jednej z otwartych piwnic w piasku.

**Przyczyną tej ohydnej zbrodni była chęć zdobycia pieniędzy dla ożenienia się z ubogą dziewczyną, z którą jego rodzice zabraniali mu się żenić. Zaraz też nazajutrz zaniósł narzeczonej 50.000 mk., twierdząc, że je sobie „zaoszczędził". Resztę w kwocie 1,020.000 zwrócił.**

**ŻOŁNIERZ-OCHOTNIK MILIONEREM. Wylosowany w ubiegłą sobotę Nr. 2.404 645 4-proc. pożyczki premiowej przypadł w udziale** Stanisławowi Dzięgielewskimu (nie, jak pierwotnie doniesiono, Siedleckiemu). Nowy „milioner" jest żołnierzem armii polskiej, ochotnikiem. Wstąpił do wojska podczas ostatniej ofenzywy bolszewickiej na Wołyniu i dotychczas pozostaje na froncie jako starszy żołnierz 4 szwadronu 19 pułku ułanów. Pochodzi z Krasnegostawu, od roku 1905 jednak mieszka stale na Wołyniu, gdzie rodzice jego mają niewielki majątek. Majątek ten został ostatnio prawie doszczętnie zniszczony przez wojska bolszewickie. Pan Dzięgielowski nabył szczęśliwy numer „milionówki" przed dwoma miesiącami, kiedy bawił przez jeden dzień w Warszawie. W oczekiwaniu na pociąg, zobaczył w oknie Domu bankowego plakat „milionówki" i za



swe żołnierskie oszczędności kupił „milionówkę".

Wygraną kwotę przeznacza na odbudowę rodzinnego majątku. Naturalnie nie zapomniał również o sierotach, które wylosowały jego „milionówkę" i przeznaczył dla nich po 10 tysięcy.

---

**Zawiadomienia i komunikaty.**

**„ŁODZIE PODWODNE".** W piątek dnia 11 b. m. odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńsk l. 9, odczyt inż. Aflanarowicza na powyższy temat.

**DYREKCYA POCZT I TELEGRAFÓW** okręgu krak. komunikuje: 1) Wszystkie ograniczenia w służbie telegraficznej i radiotelegraficznej Protektoratu Afryki południowo-zachodniej (dawniej niemiecka Afryka południowo-zachodnia) zniesione; 2. kabel Sitia (Ile de Crete), Rhodes (Ile de Rhodes, Archipel, Turquie d'Asie) przerwany, telegramy dla Rhodes są oddawane na pocztę w Atenach; 3. kabel Dakar (Senegal), Konakry (Guinee Française, Afrique) przywrócony; 4. kabel Mozambique (Mozambique, Afrique orientale portugaise), (Ile de Madagascar) przywrócony, stosunki z Madagaskarem podjęto na tych samych warunkach, jak przed przerwą.

---

**Z teatrów krakowskich.**

**„ROMEO I JULIA",** jedno z największych arcydzieł dramatycznych świata, odegrane będzie w sobotę 12 b. m. w miejskim Teatrze Powszechnym. Tytułowe kreacye dwojga nieśmiertelnych kochanków odtworzą pp. Nowacki i Morska. — Początek przedstawienia „Romea i Julii", ze względu na rozmiary sztuki, wyjątkowo o godz. 7 wieczór.

**LEON WYRWICZ,** znakomity monologista, urządza w sobotę 12 b. m. o godz. 11 w nocy w teatrze „Nowości" wieczór humoru z bogatym programem.

---

**Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.**

Piątek 11 b. m.: „Orlątko" Rostanda".
Sobota 12 b. m.: „Nina" Kampfa.

**Repertuar „Bagateli".**

Piątek 11 b. m.: „Bogaty wujaszek". (Występ K. Kamińskiego.
Sobota 12 b. m.: „Mandaryn Wu".
Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Mandaryn Wu", wieczorem „Dobrze skrojony frak".

**Repertuar „Nowości".**

Piątek 11 b. m.: „Miłość cygańska".
Sobota 12 b. m.: wieczorem „Miłość cygańska", o godz. 11 w nocy „Noc Wyrwicza".
Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Prymas cyganów", wieczorem „Dziewczę z Holandyi".

# Uwagi na czasie.

**Ludowcowe metody.**

**Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy następujące uwagi:**

**Kilka tygodni temu daliście w „Głosie Narodu" bardzo ciekawy artykulik p. t. „Prawo wideł i noża", w którym przedstawione zostały w sposób dosadny h a j d a m a c k i e iście metody, jakich się trzyma w swej agitacyi pan poseł B r y l, jeden z najkrzykliwszych i najmniej przebierających w środkach piastowców.**

**Jakież zdumienie wobec tego musi ogarnąć** każdego uczciwego człowieka, gdy odczyta w ostatnim (7-ym) numerze „Piasta" wierszyk, odśpiewany na cześć pp. Witosa i Bryla przez młodzież gimnazyum w Brzesku. W wierszyku tym znajdują się następujące zwrotki:

A że nam zabłysła
Dziś tak wielka chwila,
Jest zasługą wspólną
Także posła Bryla.

Żyj nam, długo działaj,
Zawsze w wielkim stylu
Nasz orędowniku,
Zacny pośle Brylu!

**Niewiadomo, czy śmiać się, czy płakać.** Więc to w ten sposób wychowuje się młodzież naszą, zmuszając ją do śpiewania kantaty na cześć „zacnego posła Bryla", bohatera od wideł i noża?... Gdzież są kierownicy moralni młodzieży, profesorowie owego gimnazyum, którzy dopuszczają do czegoś podobnego?

Drobny ten na pozór fakt jest jednak znamiennym przyczynkiem do charakterystyki metod agitacyjnych ludowców, sięgających nawet do dusz dzieci, aby je zatruć. **L. W.**

# Wiadomości polityczne.

— **Na posiedzeniu szwajc. Rady związkowej** prez. Motta wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że oddziały cudzoziemców, mające ewentualnie przejść przez terytoryum szwajcarskie, przeznaczone są nie na Górny Śląsk, lecz do Wileńszczyzny. Prezydent nazwał niefortunnym manewrem ze strony partyi socyalistów szerzenie wiadomości, iż oddziały, o których mowa, mają być użyte do wszczęcia ofenzywy przeciwko Rosyi.

— Czeskie Biuro prasowe donosi z Rzymu: „Corriere della Serra" konstatuje, że konferencye pomiędzy Drem Beneszem a hr. Sforsą doprowadziły do zupełnego porozumienia w kwestyach gospodarczych i politycznych. Pozytywnym rezultatem jest umowa, zawarta pomiędzy Włochami a Czechosłowacyą, na mocy której oba te państwa bronić się będą przeciwko powrotowi Habsburgów na tron.

— „Prager Tagblatt" donosi: Minister Dr Benesz przyjedzie w piątek, albo w sobotę do Paryża, a w poniedziałek przyjedzie do Londynu. Słychać, że jego pobyt ma na celu rokowania w kwestyi traktatu handlowego. Równocześnie do Londynu przybędzie poseł angielski w Pradze, p. Clark.

— **Ambasador Francyi w Londynie de Saint-Aulaire przedłożył swoje dokumenty uwierzytelniające królowi angielskiemu z ceremonią, jakiej nie pamiętają od czasu wojny.**

— **W Paryżu panuje przekonanie, że Rada Ligi narodów, zebrawszy się na posiedzenie w dniu 21 b. m. celem omówienia uregulowania konfliktu polsko-litewskiego, będzie niemile zaskoczona decyzyą Szwajcaryi nie przepuszczenia przez terytoryum szwajcarskie kontyngen-**



# O polskości Cieszyna.

**II.**

(Gimnazyum polskie 1895. — **Polska szkoła ludowa i Dom Narodowy 1900. — Pararelki przy seminaryum nauczycielskiem 1904. — Stowarzyszenia. — Zlot sokoli 1907. — 3 Maja 1908. — Krwawe starcia. — Październik 1918. — Przewrót. — Władze i szkoły polskie. — Polski komisarz miasta. — Przemianowanie ulic. — Teatr polski).**

Z chwilą powstania gimnazyum polskiego zaczęła napływać do Cieszyna inteligencya polska, która wprawdzie wskutek ograniczonej liczby nie mogła należycie paraliżować panoszącej się wszędzie „kultury" niemieckiej, ale mogła organizować życie polskie. Niemcy wytężyli wszystkie siły, by ruch narodowy ubić. Czynili to tem skuteczniej, że władzę mieli zupełnie w swem ręku.

Mimo niezliczonych przeszkód powstała w Cieszynie, w r. 1900, szkoła polska, założona przez Macierz Szkolną. W tym też roku Towarzystwo Domu Narodowego nabyło na własność kamienicę w rynku, obecny „Dom Narodowy", do którego przeniósł się ośrodek ruchu narodowego z dotychczasowej siedziby w hotelu „pod Wołem". W r. 1904 powstają przy sem. niemieckiem pararelki polskie, przekształcone wkrótce na samoistne seminaryum polskie w Bobrku, podmiejskiej gminie Cieszyna.

W czasach tych zaczynają rozwijać swą działalność stowarzyszenia polskie. Działają: Czytelnia ludowa (wieczorki Mickiewiczowskie), Sokół. Później powstają: Związek młodzieży katolickiej, Czytelnia katolicka, Związek niewiast katolickich, Ewangelickie stowarzyszenie niewiast, Koło Macierz, Koło Polek. W Cieszynie skupia się coraz więcej życie polskie całego Śląska.

Wielkiem zdarzeniem w dziejach polskości Śląska, a niepojętą zuchwałością w oczach Niemców był ogólny Zlot Sokołów, zwołany do Cieszyna na dzień 2 czerwca 1907 z okazyi poświęcenia sztandaru Sokoła cieszyńskiego. Do Cieszyna zjechały tysiące umundurowanych Sokołów z całej Polski. Wspaniały pochód, a następnie ćwiczenia podziwiali nawet Niemcy. Urządzony w ten sam dzień w Cieszynie demonstracyjny zjazd niemieckich „Turnerów" robił śmiesznie znikome wrażenie wobec tej olbrzymiej manifestacyi.

Już podczas zlotu Sokołów Niemcy czynnie znieważali Polaków. W roku 1908 osiągnęły te gwałty punkt kulminacyjny. W tym roku obchodził Cieszyn po raz pierwszy uroczyście święto 3-go Maja. Nabożeństwo katolickie odbyło się w kościele farnym. Ewangelikom nie pozwolono odprawić nabożeństwa w zborze, odbyło się więc w sali Domu Narodowego. Te manifestacye polskie były solą w oku Niemców. To też przygotowali się dobrze, by gwałtem odstraszyć Polaków od takich „zamachów na niemiecki Cieszyn". Sposobność nadarzyła się wkrótce. Dnia 28 czerwca 1908 poświęcał swój sztandar Związek młodzieży katolickiej. Po południu odbył się festyn. Na festyn udały się olbrzymie masy uczestników w pochodzie przez miasto. Niemcy chcieli rozbić pochód. Zorganizowano więc młodzież handlową i szkolną, zaalarmowano całe miasto i zaatakowano Polaków. W gwałtach brała udział inteligencya niemiecka, a panie z pierwszych rodzin rzucały się jak wściekłe z parasolkami na przechodzących w pochodzie, obrzucając ich najgorszemi obelgami. Żabki, zgniłe jaja, kije, zniewagi słowne i czynne posypały się na uczestników pochodu. Poraniono (nawet ciężko) wielu Polaków. Ówczesny starosta cieszyński Jirasek stał w tej sprawie zupełnie po stronie Niemców i chociaż wiedział, że Niemcy gotują się, by napaść Polaków, to jednak żadnych kroków zaradczych nie przedsięwziął. Pochód mimo to udał się, Polacy zwyciężyli. Odtąd starostwo zakazało pochodów Polakom. Zakaz ten ominięto w czasie wiecu katolickiego (6. X. 1908) w ten sposób, że na czele pochodu stanął krzyż, w pochodzie wzięli udział księża w ubraniach liturgicznych. Niemcy mimo najlepszej chęci nie mogli się zdobyć na to, by taki pochód rozbić i wejść w konflikt z paragrafem o „Religionsstörung".

Odtąd aż do wybuchu wojny nie zmieniło się wiele. Niemcy mieli niepodzielną władzę w mieście, Polacy pracowali w stowarzyszeniach. Żywą działalność rozwijały wtedy protegowane na każdym kroku hakatystyczne stowarzyszenia, jak: „Nordmark" i „Schulverein".

Wojna zrobiła z Cieszyna siedzibę A. O. K. Nastały stosunki jeszcze cięższe dla Polaków. Cieszyn zamienił się w miasto z ulicami Wilhelmów, Kajzer-Karolów, placami Fryderyków i Hötzendorfów, tak bowiem przemianowano wtedy ulice i place.

Aż nagle 1 listopada 1918 ocknął się polski Cieszyn do nowego życia. Oczom się wierzyć nie chciało, gdy odwach policyjny, poczta, dworzec i urzędy znalazły się naraz w posiadaniu polskiego żołnierza. Wierzyć się nie chciało własnym oczom, gdy na murach pojawiły się obwieszczenia burmistrza i... plakaty kina miejskiego, wydane w języku niemieckim i p o l s k i m. Wkrótce wskutek rozporządzenia Rady Narodowej musiał Wydział gminny przyjąć w swój skład czwarte koło złożone z Polaków.

Niebezpieczeństwo, **na jakie była narażona** polskość Cieszyna podczas najazdu czeskiego, wkrótce minęła. Niedługo po najeździe uniastowiono polską szkołę (będącą dotychczas na etacie Macierzy). Zaś od roku szkolnego 1920—1921 posiada Cieszyn 2 polskie szkoły ludowe i wydziałowe miejskie, pomieszczone w pięknych budynkach, wzniesionych swego czasu na pomieszczenie szkół niemieckich. Już w r. 1919 powstaje polska szkoła realna, zaś szkoła handlowa i seminaryum żeńskie przechodzą na etat państwa, powstaje szkoła gospodarstwa miejskiego. W urzędach coraz więcej Polaków, w wojsku oficerzy-Polacy; to wszystko sprawia, że w Cieszynie język polski zdobywa panowanie na ulicach i w lokalach publicznych.

Przyszedł lipiec 1920 z katastrofalnem rozstrzygnięciem sprawy śląskiej. Po podziale miasta objęła w Cieszynie polskim władzę Komisya administracyjna z dr. Dudą, jako komisarzem rządowym na czele. Po 70 latach panowania niemieckiego — burmistrzem został Polak. Komisya rządowa, złożona w połowie (po 10) z Polaków i Niemców, rozpoczęła nową erę w dziejach miasta. Dziś Cieszyn przybiera nareszcie i zewnętrznie cechy polskości.

Komisya administracyjna uchwaliła już przemianowanie ulic. Bądź przywrócono ulicom dawne historyczne nazwy, bądź nadano im nazwy, mające na celu uczczenie niezapomnianych zasług (ulica Stalmacha, ks. Świeżego, ks. Janusza, ks. Heczki i t. d.), lub zdarzeń w dziejach Cieszyna (Poniatowskiego, pl. Wolności, gdzie rozbrojono pułkownika Gerndta w r. 1918).

Dziś zaczyna Cieszyn polski żyć pełną piersią. Niemieccy szowiniści pozostali lub przenieśli się przeważnie na czeską stronę. **Miejsca ich — przedewszystkiem w urzędach,** zajmują Polacy. Powstają zrzeszenia współdzielcze o wielkich kapitałach (Ziemia, Konsum nauczycielski, Tow. handlowo-przemysłowe, Las), powstają sklepy polskie. W bieżącym roku otworzyła Macierz czytelnię publiczną.

Ostatnią zdobyczą polskości jest teatr polski, który utrzymuje Towarzystwo Teatru polskiego. Przedstawienia odbywają się w teatrze niemieckim, który Niemcy zbudowali wielkim nakładem i dzięki hojnym subwencyom miasta. W statucie towarzystwa, utrzymującego teatr niemiecki, było w osobnym punkcie zastrzeżone, że przedstawień polskich w teatrze niemieckim odbywać nie wolno! Coraz większy brak publiczności niemieckiej i wielkie koszta utrzymania gmachu skłoniły wreszcie, po żmudnych pertraktacyach, Niemców do zmiany antypolskiego punktu w statucie. Dramatyczna sztuka polska znalazła w Cieszynie godny przybytek — szkoda, że nie swój własny.

Mimo tych objawów spolszczenia się, dziś jeszcze Cieszyn robi na zewnątrz wrażenie miasta niemieckiego. Wytłomaczy tę okoliczność fakt, że przy zdobywaniu należnych Polakom praw unikano popadania w ślady radykalizmu germańskiego, praktykowanego wobec nas przez lat dziesiątki.

C i e s z y n j e s t d z i ś p o l s k i. A był już czas, by odwrócić widmo zupełnej germanizacyi miasta. Przy spisie ludności w r. 1910 naliczono już tylko jedną trzecią część Polaków, a dwie trzecie Niemców. A nawet takiego procentu Polaków nie respektowano wcale: w radzie gminnej nie mieli ani jednego przedstawiciela. Tak było jeszcze w r. 1918.

**J. T...y.**

tów wojsk międzynarodowych, udających się na wileński obszar plebiscytowy.

— Przewodniczący Rady Ligi narodów Hymans, ulegając prośbom swoich kolegów w Radzie Ligi, pozostanie nadal na stanowisku przewodniczącego.

— „Prawda", wychodząca w Białogrodzie, komunikuje, iż po kapitulacyi komunistów zrezygnowała partya chrześć. i chorwacki klub narodowy. Obie te partye złożyły nareszcie w Zgromadzeniu Narodowem przysięgę. W ten sposób Radicz jest izolowany. Nie ulega wątpliwości, że blok autonomiczny (z 24 Machometan, 23 chrześć., 11 członków Klubu narodowego i 4 Buniewców) będzie nalegać na Radicza, aby odstąpił od dotychczasowego bojkotu i poszedł do Białogrodu. Stanowisko opozycyi było wzmocnione 50 posłami. Narazie rządowi Pasicza nie grozi niebezpieczeństwo, ponieważ i dzisiaj ma znaczną większość za sobą, lecz pomimo to rokowania o rozszerzenie koalicyi trwają nadal. Agraryusze odbyli pertraktacye z demokratami i radykałami. Jest wiele danych, że partye te wejdą w skład rządu. — „Obzor" zagrzebski zaś wyjaśnia, że ostatecznym celem opozycyi jest obalenie rządu Pasicza i rozbicie jego koalicyi. Trudności, jakie napotyka na swej drodze rząd Pasicza, wywołane są awersyą i nienawiścią opozycyi do dzisiejszej koalicyi. Zdaje się, że Pasicz potrafi wszystkim przeciwnościom stawić czoło i niezadługo nastąpi chwila upadku opozycyi.

— Według doniesienia z Waszyngtonu, wydał minister wojny, na zasadzie postanowienia kongresu, rozkaz, ażeby zredukowano armię do 185.000, oraz zaprzestano rekrutacyi.

# Obrady Sejmu.

**Warszawa.** P. A. T. Posiedzenie sejmowe 208. Początek o godz. 4.15. Po odczytaniu interpelacyi odesłano bez rozpraw do komisyi ustawę o władzach marynarki wojennej. Następnie p. Wierzbicki referował sprawę zwrotu mienia, zabranego przez byłych okupantów. P. Halban w imieniu komisyi zdał sprawę o wniosku p. Zamorskiego w kwestyi niedomagań administracyi gospodarczej ziemi czerwińskiej. Najlepszą polityką jest dobra administracya i dobra aprowizacya.

Wszystkie te sprawy Sejm załatwił w myśl wniosku komisyi.

Przystąpiono do

**dyskusyi nad ekspose prezydenta ministrów.**

Pierwszy przemówił p. Dębski, który z uznaniem podkreślił dążenie rządu do ostatecznego zawarcia pokoju, oraz zapowiedź podniesienia rolnictwa. Uchwalanie pokoju zbiegło się z zawarciem ścisłych stosunków z Francyą. Podróż Naczelnika państwa do Paryża jest nietylko wyrazem utrwalenia wzajemnych sympatyi, ale była świadectwem, że koncepcye Polski w sprawach wschodnich znajdują coraz większe zrozumienie na Zachodzie. W sprawie polityki zagranicznej rząd obecny należycie spełnił swoje zadania. Mowca omawia sprawę stanowiska Rumunii, Czechosłowacyi, wspomina o placówkach zagranicznych, wypowiada się ujemnie o działalności naszej dyplomacyi zagranicznej. Niepokojące są również zajścia w Rydze. Taktyka sowietów zaczyna być dwuznaczną. Starają się one wyzyskać fakt, że Polsce zależy na zawarciu pokoju przed plebiscytem na G. Śląsku. Przechodząc do polityki wewnętrznej, mowca zgadza się na plan co do odbudowy gospodarstw rolnych w sposób zgodny z ogólną przebudową ustroju rolnego.

P. **Głąbiński** oświadczył, że w ostatnich dniach zaszły dwa wypadki o wielkiej doniosłości dla Polski: zawiązanie węzłów przyjaźni z Francyą i uchwalenie w Izbie w drugiem czytaniu Konstytucyi. Przyjaźń z Francyą, za którą oświadczył się Sejm cały, jest rzeczywiście naturalną, szkoda tylko, że zawarto tę przyjaźń tak późno. Pod względem stosunków na Wschodzie, chwiejna polityka nasza przyniosła nam wiele strat. Domagamy się, aby pokój w Rydze był jak najprędzej zawarty. Co się tyczy rządu obecnego, to od samego początku rzeczywiście nie był on koalicyjnym. Chodziło o to, aby osiągnąć w szczególności zjednoczenie ziem polskich oraz reformę administracyi. Mowca nawiązuje do spraw finansowych i do polityki b. min. skarbu Grabskiego, oraz omawia cyfry i dane przytoczone w ekspose Witosa. W sprawie unifikacyi oświadcza, że kto posądza Wielkopolskę albo Pomorze o dążności separatystyczne, wyrządza wielką krzywdę nie tylko tej dzielnicy, lecz całej Polsce, albowiem na to wszystko patrzy zagranica. Zaniechanie zarzutów przeciw Poznańskiemu jest ważne, zwłaszcza dziś, gdy nie rostrzygniętą jest jeszcze sprawa G. Śląska, któremu przecież sami uchwaliliśmy samorząd. W dalszym ciągu mowca omawiał krytycznie działalność P. S. L. oraz odpowiadał na zarzuty p. Daszyńskiego. Wreszcie zajmował się mowca wywodami p. Dębskiego i stwierdził, że przy dobrej woli w niejednej sprawie możnaby się porozumieć. Związek ludowo-narodowy oczekuje od rządu przedewszystkiem czynów i zachowa swoje stanowisko krytyczne i zupełnie wolną rękę.

P. **Stapiński** mówi: Co do polityki zagranicznej chcę tylko oświadczyć, że jestem przeciwnikiem wszelkiej oryentacyi. Polska ma dość siły, aby swoje stosunki układać na podstawie zasady: „kto z nami, z tym my". Mamy nadzieję, że żaden rząd polski o tem niezapomni. Co do polityki wewnętrznej to cieszyliśmy się z utworzenia rządu Witosa i Daszyńskiego, głównie z tego powodu, że okazało się, iż w nowej Polsce lud istotnie ma możność osiągnięcia najwyższego w państwie stanowiska. Z chwilą jednakże, kiedy po odparciu wroga zobaczyliśmy, w jakim kierunku idzie nasza reakcya, stronnictwa wrogiego chłopom, oraz, że rząd ten nie znalazł w sobie siły, aby temu przeciwdziałać, uważamy, że rząd ten powinien ustąpić. — Mowca atakuje rząd za to, że dopuścił do uchwalenia konstytucyi w obecnej postaci. — Drugą rzeczą, którą mowca zarzuca rządowi jest nie przeprowadzenie reformy rolnej. Reforma rolna nie postąpiła nawet kroku, nawet na kresach. Rząd, który nie umiał jej przeprowadzić musi ustąpić. Administracya jest zła, poczucie obowiązku upada nawet w sądach, czego dawniej nie było. To musi być usunięte.

Przemówienie p. **Stapińskiego** było ustawicznie przerywane przez różne okrzyki i uwagi posłów, na które mówca replikował.

Po tem przemówieniu, dalsze obrady nad ekspose prezydenta ministrów odroczono.

Przemawiali jeszcze posłowie **Daszyński**, **Hausner** i **Głąbiński**, prostując czynione sobie wzajemnie zarzuty. Po odesłaniu do komisyi nagłego wniosku p. **Waśkiewicza** o wyasygnowanie 40 milionów marek na organizacyę Kas chorych, posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godzinie 4 po południu.

# Z komisyi sejmowych.

**Warszawa.** P. A. T. Komisya **prawnicza** przyjęła projekt ustawy w przedmiocie postępowania karnego w b. dzielnicy rosyjskiej.

Komisya **administracyjna** przyjęła projekt ustawy o przelaniu uprawnień galicyjskiego Sejmu krajowego, z postanowień galicyjskiej ustawy gminnej wynikających, na Ministerstwo spraw wewnętrznych i skarbu.

Komisya **miejska** rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o zabudowie miast. Przyjęto postanowienie o obligacyach, które mają wydawać gminy miejskie za zabudowania, oraz postanowienie o pokrywaniu niedoborów w eksploatacyi nowych budynków w jednej trzeciej przez państwo, a dwóch trzecich przez gminy. Udział gmin ma być pokryty przez podatki komorniane, rozłożone na wszystkich lokatorów.

## ZMIANY NA STANOWISKACH DYPLOM.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Hr. **Obernsdorff** podał się do dymisyi, która została przyjęta. Kierownikiem poselstwa niemieckiego w Warszawie w miejsce niego został mianowany radca legacyjny **Dirksen**.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Na miejsce posła polskiego w Berlinie **Szebeki** wymieniają dwie kandydatury wiceministrów **Wróblewskiego** i **Jana Dąbskiego**.

**Warszawa.** (E. Expr.) Dzienniki gdańskie podają, że posłem austryackim w Warszawie ma zostać baron **Hauenschiel**.

## PROTEST EWANGELIKÓW.

**Warszawa.** (E. Expr.) Konsystorz ewangelicki w Poznaniu nadesłał do Sejmu piśmienny **protest przeciwko brzmieniu art. 117 i 118 ustawy konstytucyjnej, zapewniającej Kościołowi katolickiemu stanowisko uprzywilejowane.**

## KONIEC STRAJKU KOLEJARZY.

**Warszawa. (Telef. wł.) Strajk kolejowy w warsztatach kolejowych ma się ku końcowi. Część strajkujących wróciła już do pracy.**

## WALKA Z EPIDEMIAMI.

**Warszawa.** P. A. T. Komisaryat epidemiczny Ligi narodów rozpoczął już swoją działalność w Polsce. Głównym kierownikiem komisaryatu w Polsce jest dr. Norman White. Z ramienia komisaryatu przebywa w Warszawie pułkownik Gauthier, do pomocy jego jest powołany dr. Reichan. Siedzibą komisaryatu jest Warszawa.

# Sprawa złota rosyjskiego.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Moskwa wysłała depeszę iskrową tej treści: Urzędowo ogłasza się, iż rokowania pokojowe w Rydze stanęły na martwym punkcie, wskutek różnic w kwestyach finansowych. Delegacya polska żąda 80.000.000 rubli w złocie. Rosya oświadcza gotowość udzielenia 30 milionów w towarach i rekompensatach. Delegacya polska, która początkowo ustąpiła, zachowuje się obecnie opornie, widocznie pod wpływem państw sprzymierzonych.

**Ryga.** (E. Expr.) Dziennik „Siegodnia" otrzymał wiadomość, że w sprawie podziału złota rosyjskiego nastąpiło porozumienie, na mocy którego Polska otrzymać ma 30,700.000 rubli w złocie. Po rozstrzygnięciu tej sprawy, dalsze pertraktacye odbywać się mają w przyspieszonem tempie, wobec czego podpisanie traktatu nastąpić może w ciągu miesiąca bieżącego.

**Warszawa.** (E. Expr.) Odroczenie podróży ministra skarbu Steczkowskiego do Rygi na dzień 11 lutego nastąpiło zarówno ze względu na stan zdrowia ministra, jak i z uwagi na to, że minister skarbu pragnął zobaczyć się osobiście z Naczelnikiem państwa i otrzymać informacye polityczne, oraz finansowe o przebiegu narad w Paryżu.

## O TABOR KOLEJOWY.

**Ryga.** (E. Expr.). Na ostatniem posiedzeniu komisyi redakcyjnej z udziałem Joffego i Dąbskiego, oraz ekspertów kolejowych, obradowano nad ustaleniem ilości taboru, przypadającego Polsce z tytułu reewakuacyi mienia państwowego. Dyskusya toczyła się nad sprawą, jaki procent t. zw. chorych parowozów i wagonów ma być Polsce oddany w ogólnej ilości taboru, podlegającemu zwrotu. Delegacya rosyjska proponowała zwrócenie Polsce takiego samego procentu chorego taboru, jaki jest obecnie na kolejach rosyjskich. Delegacya polska dąży do uzyskania niższego procentu i wysunęła odpowiednie propozycye. Prócz tego omawianą była propozycya rosyjska w **kwestyi uwzględnienia przez Polskę rozrachunku** tego taboru, który obecnie jest w jej posiadaniu, jako zdobycz wojenna. W sprawie tej delegacya polska zajmuje stanowisko negatywne.

## WSTRZYMANIE WYMIANY ZAKŁADNIKÓW

**Ryga.** (E. Expr.). W tygodniu bieżącym mieli przybyć do Rygi pierwsi zakładnicy polscy, wymienieni na zasadzie wymiany indywidualnej. Delegacya rosyjska oświadczyła, jednak, że z powodu rozstrzelania 4 komunistów rosyjskich w Wilnie, wymiana zakładników uległa wstrzymaniu.

## OTWARCIE KOMUNIKACYI Z ROSYĄ.

**Warszawa.** P. A. T. Jak donoszą gazety grodzieńskie, ma się rozpocząć komunikacya z Rosyą sowiecką. Przepustki wydawane będą obywatelom, którzy chcą odwiedzić swoich krewnych w Rosyi; o ile będą chcieli jechać w innych celach, będą musieli mieć specyalne pozwolenie.

# Wojska na teren Wileńszczyzny.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Według sztokholmskiej „Social. Demokr.", rząd sowiecki odstąpił od zastrzeżenia przy utrzymaniu podczas plebiscytu w ziemi wileńskiej porządku przez wojska międzynarodowe. Sowiety grożą, iż nie ścierpią pobytu wojsk francuskich i angielskich, ale nie mają nic przeciwko wojskom włoskim i amerykańskim.

# Deklaracya ludności Mińszczyzny.

**Kresowa Aj.** pras. donosi: Delegacya Ziemi mińskiej złożyła dn. 9 lutego ambasadorom mocarstw sprzymierzonych następującą deklaracyę: Ludność powiatów: Mińskiego, Słuckiego, Bobrujskiego, Ihumeńskiego i Borysowskiego, a także gmin przyległych z innych guberni poleciła nam udać się do Warszawy, zaopatrując nas w upoważnienia, podpisane przez 35.000 osób wyznania katol., prawosł. i mojż., abyśmy przed rządem polskim i reprezentantami mocarstw sprzymierzonych w imieniu tej ludności oświadczyli co następuje: Ludność naszego kraju nigdy się nie pogodzi z wydaniem jej w ręce bolszewików, bez wyjaśnienia jej woli i bez udziału jej przedstawicieli w pertraktacyach ryskich. Jeżeli pod tym względem mocarstwa Europy i rząd polski nie poczynią stanowczych kroków, naprawiających błędy i krzywdę, jeżeli wojska bolszewickie natychmiast się nie wycofają poza Dniepr i Dźwinę, my, mieszkańcy pokrzywdzonej ziemi, która wieki żyła w kulturalnej łączności z Polską i Zachodem, rozpoczniemy działania na własną rękę, uprzedzając jednak, że to mogłoby przenieść zarzewie walki i na tereny pozostawione przy Polsce.

Przypominamy, że dwa miesiące temu ludność nasza już wysyłała delegacyę do Warszawy z upoważnieniem, mającem 250.000 podpisów i oświadczamy, że to jest nasze ostatnie uprzedzenie. — **Następuje szesnaście podpisów.**

## PROPOZYCYE BAŁACHOWICZA.

**Kres. Ajencya pras. donosi: Do delegacyi, złożonej z 16-tu osób, która przybyła z za kordonu do rządu polskiego i przedstawicieli** wielkich mocarstw, zwrócił się gen. Bałachowicz z zaproszeniem na konferencyę, która się odbyła 8 b. m. Bałachowicz zrobił delegacyi propozycyę założenia w Warszawie stałego przedstawicielstwa ziem białoruskich, któreby sankcyonowało jego poczynanie polityczne. W rozmowie **Bałachowicz** zaznaczył pobieżnie, że już zaciągnął 20 milionów długu, który ma obciążyć przyszłe państwo białoruskie. Konferencya nie dała żadnych konkretnych wyników. Nazajutrz do delegacyi zjawiło się kilku oficerów **Bałachowicza**, proponując, że będą im asystowali w zamierzonych przez delegacyę wizytach do ambasadorów. Delegacya tę propozycyę stanowczo uchyliła.

## FILIA BANKU RZESZY W GDAŃSKU.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Rząd niemiecki przeprowadził przez parlament ustawę, według której wbrew pierwotnym statutom Bank Rzeszy niemieckiej otrzymał prawo pozostawienia swej filii w Gdańsku. Filia ta z natury rzeczy będzie działała na obszarze, który z państwem polskiem stanowi wspólne terytoryum cłowe.

# Rozstrzygnięcie sprawy granic Śląska Cieszyńskiego.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Donoszą z Pragi: „Narodni Listy" dowiadują się z Paryża, że Rada ambasadorów na posiedzeniu dn. 7 lutego uznała rozgraniczenie na Śląsku Cieszyńskim, ustalone na posiedzeniu w dniu 28 lipca 1920 r. za ostateczne i odrzuciła propozycyę obu państw zainteresowanych, t. j. Czechosłowacyi i Polski. „Nar. Listy" zaznaczają, iż w ten sposób została pogrzebana nadzieja obu stron, spierających się dotąd o granice Śląska Cieszyńskiego.

**Morb. Ostrawa.** P. A. T. „Morawsko-Slezski Dennik" omawiając wiadomości paryskie o rozstrzygnięciu w sprawie granicy Śląska Ciesz., stwierdza, że opinia publiczna w Czechach przyjmie wiadomość tę z rozwagą i spokojem, albowiem Czesi nie łudzili się co do ewentualnych zmian granic Śląska Ciesz. Natomiast po stronie Polski będzie rozczarowanie znaczne (?), ponieważ Polacy głosili bezustannie, że Śląsk Cieszyński bezwarunkowo będzie polski.

## A JEDNAK PRZESUWANIE WOJSK SIĘ ODBYWA...

**Wiedeń.** (E. Expr.) Z Pragi donoszą: Wbrew doniesieniom niemieckich pism, wychodzących w Czechach, przesuwanie wojsk jest zarządzeniem czysto militarnej natury.

# Cenne wynurzenia czeskiego komunisty.

**Praga.** P. A. T. „Venkov" zamieszcza dalsze rewelacye o tajnem zebraniu bolszewickich przywódców światowej propagandy w Niemczech, na którem, jak już doniesiono, przemawiał również przedstawiciel komunistów czeskich, Gutman. Komunista Gutman oświadczył, między innemi, że centrem propagandy komunistycznej dla Węgier jest Kladno w republice czeskiej, propagandy dla Galicyi i Bukowiny — Uszgorod (Ungvar). Następnie Gutman wyraził nadzieję, że bolszewicy będą mogli przez Wiedeń, Graz, Zagrzeb i Sarajewo posunąć przednie straże armii czerwonej aż do Adryanopola. Cennemi były informacye Gutmana o pomocy komunistycznej dla D'Annunzia. D'Annunzio otrzymał rzekomo od rządu moskiewskiego znaczne środki pieniężne dla własnych celów i dla celów przeprowadzenia propagandy bolszewickiej w Jugosławii. Referat swój komunista zakończył słowami, że proletaryat czeski będzie przednią strażą rewolucyi w Europie zachodniej.

**Praga.** P. A. T. „Prawo Lidu" podaje doniesienie wiedeńskiego przeglądu komunistycznego „Komunismus", w którym komunista czeski pod pseudonimem H. S. pisze: „Ostatni strajk w republice czeskiej był jedynie przygotowaniem proletaryatu. Obecnie w republice czesko-słowackiej zawisło nad robotnikami widmo głodu, jednakże z wiosną cały proletaryat Europy stanie znowu do boju, a wtedy proletaryat czeski będzie stał niezawodnie na froncie środkowo-europejskiej rewolucyi.

# W Czechach szerzy się schizma.

**Praga.** P. A. T. Dzienniki donoszą, że w ostatnim czasie ludność czeska występuje z Kościoła czeskiego i przechodzi do narodowej cerkwi czeskiej. W ostatnim tygodniu przeszło do cerkwi przeszło 100.000 osób. W okręgu Mor. Ostrawy w ciągu dwóch tygodni przeszło na schizmę czeską przeszło dwa tysiące osób. Przychodzi przy tej okazyi do ciężkich starć, jak w Litawie koło Ołomuńca.

## WOLNY HANDEL W CZECHACH.

**Praga.** P. A. T. Wczoraj odbyła się narada ministeryalna, na której minister aprowizacyi przedłożył plan aprowizacyi na rok 1921/22. Plan ten przewiduje zniesienie dotychczasowej gospodarki państwowej środkami żywności i przejście do wolnego handlu.

## WYBORY NA RUSI PRZYKARPACKIEJ.

**Praga.** P. A. T. „Lidove Noviny" donoszą, że w najbliższym czasie rozpisane zostaną wybory do sejmu na Rusi przykarpackiej. W związku z tem, wyłoniła się kwestya, czy siedzibą sejmu ma być **Uszgorod**, czy **Munkac**. **Oba miasta wysłały do Pragi deputacyę, domagającą się ustalenia siedziby sejmu w każdem z tych miast.**

## WYDALANIA ŻYDÓW GALIC.

**Praga.** P. A. T. Dzienniki donoszą, że władze czeskie wydaliły z Munkacza około 500 galicyjskich żydów.

## ZGON KUROPATKINA.

**Helsingfors.** (E. Expr.). Radio z Moskwy donosi, że były naczelny wódz armii rosyjskiej w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, oraz dowódca armii w czasie wielkiej wojny, gen. **Kuropatkin**, zmarł w 63 roku życia.

# Wiadomości gospodarcze.

**PAŃSTWOWY URZĄD WĘGLOWY.** Biuro prasowe Ministerstwa przemysłu i handlu komunikuje: Na jednem z posiedzeń sejmowej komisyi skarbowo-budżetowej wspomniano, że z chwilą przyłączenia do Polski Górnego Śląska, Państwowy Urząd węglowy nie będzie potrzebny, co znalazło oddźwięk w Nr. 2 (str. 47) „Przeglądu Gospodarczego" z dnia 15 stycznia r. b.

Państwowy Urząd węglowy powstał w związku z reglamentacyą rozdziału węgla i z chwilą, gdy reglamentacya ta okaże się zbyteczną, to znaczy, gdy będziemy mieli w dostatecznej ilości węgiel dla zadośćuczynienia zapotrzebowaniom, istnienie P. U. W. stanie się wtedy zbędnem. Ministerstwo przemysłu i handlu zdaje sobie jasno z tego sprawę, że stosunki opałowe najprędzej uzdrowione być mogą przez powrót do przedwojennych warunków handlu węglem.

Wątpić jednak należy, aby po przyłączeniu do Polski Górnego Śląska, Polska była w posiadaniu tak znacznej ilości węgla, że starczyłoby go na pokrycie całkowitego jej zapotrzebowania.

Górny Śląsk, jako najważniejsze zagłębie węglowe Europy środkowej, obciążony został w traktatach pokojowych dostawami do krajów, które węgiel górnośląski przed wojną zużywały i przypuszczalnie zostanie ustanowiony plan rozdziału węgla górnośląskiego, obowiązujący niezależnie od wyniku plebiscytowego na Górnym Śląsku. O ile Górny Śląsk przyłączony zostanie do Polski, Polska przyjęte wobec sprzymierzeńców zobowiązania wykona.

Wobec tego, że żądanie rządu polskiego po dołączeniu Górnego Śląska będzie, aby sam Górny Śląsk znajdował się nie w gorszem położeniu pod względem zaopatrzenia w węgiel, niż obecnie, a możliwie w lepszem, być może, że wszelka reglamentacya obrotu węglem dla wewnętrznej konsumcyi Górnego Śląska będzie mogła być zniesiona, czy jednak to będzie mogło nastąpić dla wszystkich dzielnic Polski, jeszcze w roku bieżącym, jest wątpliwe.

Wolny handel węglem i zniesienie wszelkich ograniczeń przy jego rozdziale będzie mógł nastąpić przypuszczalnie dopiero wówczas, gdy produkcya całego zagłębia polsko-śląskiego wzrośnie do wysokości przedwojennej.

**POLSKO-WĘGIERSKI UKŁAD HANDLOWY.** Z Budapesztu donoszą: Polsko-węgierskie rokowania gospodarcze zostały zakończone na planowanej podstawie, ku zadowoleniu obu stron. Kontrahenci zawarli prowizoryczny układ handlowy, ważny na 6 miesięcy, który dzisiaj po południu zostanie podpisany.

## WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 10 Lutego 1921 r. L. 80

| Waluty i dewizy: | [illegible] | [illegible] | transakc. |
|---|---|---|---|
| Dolary St. Zj. | 750 — | 800 — | — — |
| „ kanadyjskie | — — | — — | — — |
| Franki francuskie | 52 — | 56 — | — — |
| „ belgijskie | — — | — — | — — |
| „ szwajcarskie | — — | — — | — — |
| Funt szterling | — — | — — | — — |
| Marki niemieckie | 12 | 13 — | 13 — |
| Korony austryackie | 110 — | 115 — | [illegible] |
| „ czecho-słowackie | 10 — | 11 — | [illegible] |
| „ szwedzkie | — — | — — | — — |
| „ duńskie | — — | — — | — — |
| „ norweskie | — — | — — | — — |
| Lei rumuńskie | 10 — | 11 | — — |
| Liry włoskie | 28 — | 30 — | — — |
| Marki fińskie | — — | — — | — — |
| Floreny holenderskie | — — | — — | — — |
| Ruble carskie po 500 rb. | — — | — — | — — |
| „ dumskie „ 100 „ | — — | — — | — — |
| „ „ „ 1000 „ | — — | — — | — — |
| **Papiery lokacyjne:** | | | |
| 4% Poż. kraj. P. 1891 | 90 — | 94 — | — — |
| 4% „ „ szkolna z 1903 | 82 — | 84 — | — — |
| 4½% Poż. kraj. z r. 1913 | 89 — | 91 — | — — |
| 4½% „ „ „ 1914 | 89 — | 91 — | — — |
| 4% Poż. m. Krakowa z r. 1900 | 81 — | 87 — | — — |
| 4% „ „ Lwowa | 77 — | 79 — | — — |
| 4½% Obl. kom. Banku kraj. | 87 — | 89 — | — — |
| 4% „ „ „ | 83 — | 85 — | — — |
| 4% „ kolej. | 80 — | 82 — | — — |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. | 101 — | 103 — | — — |
| 4% „ „ | 96 — | 98 — | — — |
| 4½% „ „ Banku hipot. | 96 — | 98 — | — — |
| 4% „ „ 60 l | 89 — | 91 — | — — |
| 4½% „ „ Bku Małopolskiego | 94 — | [illegible] | — — |
| 4½% „ „ Ziem. Banku Kred. | 94 — | 96 — | — — |
| 4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem. | 102 — | 104 — | — — |
| 4% „ „ | 94 — | 96 — | — — |
| **Akcye bankowe:** | | | |
| Polski Bank Przemysłowy | 650 — | 700 — | — — |
| Bank Hipoteczny | 680 — | 740 — | [illegible] |
| „ Małopolski | 750 — | 800 — | [illegible] |
| Ziemski Bank Kredytowy | 700 — | [illegible] | [illegible] |
| Powszechny Bank Kredytowy S. A. | 590 — | — — | — — |
| Bank Ziemski dla Kraju w Łańcucie | — — | — — | — — |
| Bank Handlowy w Warszawie | — — | — — | — — |
| Bank Związku Spółek Zarobkowych | 4200 — | 4500 — | — — |
| Bank Kommercyalny | — — | — — | — — |
| Wiedeński Bank Związkowy | — — | — — | — — |
| „Merkur" T. A. Bank i Kantor wym. | — — | — — | — — |
| Powszechny Bank Obrotowy | — — | — — | — — |
| Wiedeński Bank lomb. i eskontowy | — — | — — | — — |
| **Akcye Tow. handl. i przem.:** | | | |
| Polskie Tow. handlowe I i II em. | 1250 — | 1450 — | 1300 |
| Handlowa Spółka akc. „Impex" | 650 — | 725 — | [illegible] |
| „Polski Glob" Tow. transport.-handl. | 2300 — | 2400 — | 2300 — |
| Żegluga Polska | 900 — | 1000 — | 900 — |
| Zieleniewski | 7100 | 8200 — | 7900 |
| Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów | 3400 — | 4000 — | [illegible] |
| „Lemiesz" fabryki maszyn roln. | 800 — | 900 — | — — |
| „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. | 3500 | 3700 — | 3700 — |
| Huta żelazna, Kraków | — — | — — | — — |
| „Automotor" fabryka samochodów | 2100 — | 2300 | 2200 — |
| Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa | — — | — — | — — |
| „Górka" fabryka cementu | 6800 — | 7500 — | [illegible] |
| Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszy | 5900 — | 6100 — | 5600 — |
| „Tepege" Tow. dla przeds. górnicz. | 6800 — | 8000 | 8000 — |
| Ska akc. przem. naft i gazów ziemn. | — — | — — | — — |
| Karpackie Towarzystwo naftowe | — — | — — | — — |
| Akcyjne Tow. naftowe „Galicya" | — — | — — | — — |
| A. T. dla przem. ol. skal. (d. B Fanto) | — — | — — | — — |
| Polska Nafta | 2700 — | 3000 — | 2800 — |
| Elektrownia w Sierszy | 6500 — | 6700 — | 6800 — |
| „Oikos" T. A. | 4200 — | 4500 — | — — |
| „Pezet" Powszechne zakłady budowl. | 1300 — | 1500 — | 1400 — |
| Fabr. przetw. wor. tkacz. w Trzebini | 8000 — | 8200 — | 8140 — |
| Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskok. | 4100 — | 4400 — | 4100 — |
| Fabryka porcelany w Ćmielowie | 4000 — | 4300 — | — — |

**Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.** Na giełdzie krakowskiej ożywienie. Wartość akcyi w stosunku do poprzednich dni wzrosła o kilkaset punktów.

## KURSA.

**Zurych.** P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dn. 10 b. m.: Berlin 10.40, Holandya 211.25, Nowy Jork 617, Londyn 23.94, Paryż 44.15, Medyolan 22.45, Bruksela 46.50 Kopenhaga 114.50, Sztokholm 137, Chrystyania 110, Madryt 86.75, Praga 7.75, Zagrzeb 4.50, Bukareszt 8.50, Warszawa 0.80, Wiedeń 1.55.

Warszawa. P. A. T. Dn. 10 b. m. Giełda warsz. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 790—765, franki francuskie 57—56, marki niemieckie 13—12.16, korony austryackie 1.19—1.15, ruble carskie pięćsetki 490—495, ruble dumskie tysiączki 92.

**Praga.** P. A. T. Od kilku dni marka polska na tutejszej giełdzie stale się podnosi i w ostatnim czasie podniosła się o 3 punkty. W kołach giełdowych przypisują powód tego rozumnej taktyce polskiego ministra skarbu Steczkowskiego.

**Wiedeń.** P. A. T. Giełda wiedeńska z dn. 10 b. m.: Renta majowa 94.70, austryacka renta koronowa 94.70, renta lutowa 96, węgierska renta koronowa 200, losy tureckie 3800, priorytety kolei południowej 3690, Anglobank [illegible], Bankverein 1162, Bodenkredit 2630, austryacki Zakład kredytowy 1410, Bank depozytowy 1020, Laender Bank 1950, Merkur 954, Unionbank 1096, Bank obrotowy 800, Żiwnostenska 3499, kolej północna 19600, Lwów—Czerniowce 3260, koleje austryackie 5110, kolej południowa 3220, Alpiny 5460, Berg und Huetten 11975, Krupp 1765, Poldihuette 4747, Prager Eisen 12200, Rima 4290, Scoda 3055, Zieleniewski 5870, Apollo 7550, Fanto 23600, Galicyjskie Karpaty 19400, Galicya 26020, Schodnica 18000, Siersza 4290.

61 ARTUR GRUSZECKI.

# ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Ja nie wierzę w zgodę, — uśmiechnął się Eliak, — tutejsi goje są najzacieklejszymi antysemitami na świecie, u nich nawet dzieci straszą: żyd cię weźmie. I dziecko już nas nienawidzi. Zobaczyli jednak teraz, że my jesteśmy siłą i potęgą, że złączeni z Niemcami możemy ich zdusić, zgnębić i staną się naszymi niewolnikami, dlatego wyciągają do nas rękę i proszą o zgodę. Powinniśmy odtrącić tę fałszywą rękę, ale my zawsze byliśmy szlachetni, wspaniałomyślni, my możemy im pozwolić żyć przy nas zgodnie z nami, jeśli, jak mówi Ozjasz, oni dotrzymają naszych warunków.

— Nu, a co wy myślicie o tym sjoniście na konferencji? — spytał rabin. — Oni go żądają, co zrobić?

— Rabi, co to jest? — zawołał surowo Ozjasz; — czy chcecie przekupnia albo rzemieślnika wprowadzać do tak delikatnego interesu? My wybierzemy którego z naszych morojnów, i każemy mu być sjonistą. Czy myślicie, że trudno takiego znaleźć?

— Przecież takiego gareca, nizko urodzonego, jak Michel Erdmel, nie możemy dopuścić do narady, — rzekł stanowczo Eliak.

— Poco krzyk? Czy ja o tem nie wiem? — uśmiechnął się rabin, — ale ja wam coś powiem. Jak nasz morejne będzie udawał sjonistę, on zostanie wydrukowany w gazetach, i czy wy nie znacie tych wrzaskliwych kłótników, sjonistów? Czy myślicie, że oni nie rozgłoszą, że to było szachrajstwo? oszustwo? albo co gorszego? Ja nie wiem, czy to będzie coś pięknego dla kahału?

— Rabi, ja wam coś powiem. Wy macie rację, — skinął Ozjasz głową, — trzeba obmyślić coś innego.

— Nu, dlaczego nie ma być Aron Klingele? — zawołał Eliak, — on ma dobrą gębę i ostry język, on może się nam przydać, tylko trzeba pouczyć go, że tu nie Berlin i że my z tymi gojami mamy interesa.

— A gdzie on jest? — spytał rabin.

— Mój syn Rubin miał niedawno list od niego. On objechał Królestwo, był także w Galicji, a teraz siedzi w Berlinie. Jeśli chcecie, Rubin napisze do niego i on zaraz przyjedzie. On może nawet pogadać o tej konferencji z naszym komitetem.

— Poco gadać? naco gadać? — obruszył się Ozjasz, — jeszcze komitet zechce dyktować nam warunki? Czy my, na miejscu, nie znamy lepiej stosunków? Czy nie wiemy, co nam potrzeba?

— Ozjasz ma rację, — skinął głową rabin. — ja myślę, że dość nam będzie jednego Klingele, poco nam komitet?

— Dobrze, ja każę Rubinowi wezwać jego do nas, a jaki to interes? niepotrzebuje wiedzieć ani Rubin, ani Klingele. Czy ja nie jestem zgodny?

— A teraz ja się spytam, — rzekł rabin, — jakie warunki mają dostać goje?

— Co za dziwne pytanie? — uśmiechnął się Ozjasz, — czy my nie widzimy czego nasz lud potrzebuje? Czy mało skarg wysłuchujemy każdego dnia? Czy każdy z nas nie zna krzywd, których nam goje nie szczędzą i w dzień i w nocy?

— Ja to wiem, — zawołał rabin, — ale ja chcę wiedzieć, czy nasze warunki mają prowadzić do zgody, czy nie? Bo czy każdy warunek nie da się postawić na sztorc, albo delikatnie położyć na miękkiej kanapie?

— Rabi, jak sądzicie, — uśmiechnął się Eliak, — czy ta konferencja to interes, czy sobie taka zabawa?

— Nu?

— Jeśli ona interes, to jeden sprzedaje, a drugi kupuje. Goje spytają nas na konferecji, czego my chcemy za to, ażeby oni w tym kraju spokojnie żyli, aby mieli towar i żywność, ażebyśmy cen nie śrubowali, ażebyśmy nie donosili Niemcom, co oni robią i zachowali się neutralnie z Prusakami? My, jako kupcy, musimy zażądać wysokiej ceny za towar, ażeby goje mieli przyjemność utargowania kilku fenigów. To jest nasza metoda i nasz system handlowy, dlaczego mamy od niego odstąpić?

— Chaim dobrze mówi, — uznał Ozjasz, — a ja dodam, że my dobrzy kupcy i my zaraz poznamy z miny, czy można mieć na goju złoty zysk? czy srebrny? czy też papierowy?... Ja mam teraz ważniejszy interes na głowie...

— Nu, jaki? Dlaczego nie macie zrzucić z głowy? — zaśmiał się Eliak.

— Najpierw nam trzeba się dowiedzieć, — mówił Ozjasz z powagą, — kto z gojów będzie na konferencji? Jeśli tam będą szowiniści narodowi, to inaczej trzeba z nimi targować się, a inaczej z katolikami lub socjalistami. To jest jeden interes. Co wy na to?

— Może znajdę takiego, co się dowie o składzie konferencji, — rzekł rabin, — a jaki drugi interes?

— Drugi? Ten jest taki. Jak nas będzie czterech i każdy będzie mówił o wszystkich naszych krzywdach, to te nasze krzywdy i żądania tak się pomięszają, że niemądre goje zgłupieją do reszty. Takim twardym i ciasnym głowom trzeba wszystko jasno i dobitnie wyłożyć, ażeby zrozumieli nasz interes. Ja myślę, ażeby każdy z nas wybrał sobie jeden dział naszych krzywd, które nam goje wyrządzają, i zażądał ich usunięcia i poprawy gojów na przyszłość, jeśli oni chcą zgody z nami. Czy ja nie mam racji?

— A czy wy kiedy, Ozjaszu, nie mieliście racji? — uśmiechnął się Eliak, — od czego byłby wasz sławny ród, gdybyście nie mieli delikatnego rozumu do wszystkiego? Ja jestem kupiec, to ja powiem gojom czego my żądamy w handlu i przemyśle, ale jeśli wy chcecie mówić w tym interesie, ja nawet wolę, bo wy to lepiej potraficie.

— Ja wybieram sobie sprawę trudną, — westchnął Ozjasz, który z widoczną przyjemnością wysłuchał słów uznania Eliaka, — ale od czego jest moje pochodzenie i moja godność prezesa Kahału? Ja wybieram sobie ich wstrętne i podłe zachowanie się względem naszego niewinnego ludu, czy na ulicy, czy na kolejach, czy w miejscach publicznych. Powiem im też o tym łajdackim bojkocie i o Lidze, która rujnuje naszych uczciwych i pracowitych kupców i przekupniów...

— Ciężką będziecie mieli pracę, — rzekł rabin, — ale nikt inny nie powie tego z taką godnością, jak wy.

— A wy, rabi, jaki dział bierzecie? — spytał Eliak.

— Ja będę mówił o naszych żądaniach co do równouprawnienia języka i co do szkół. I moje żądania będą sprawiedliwe, bo ja będę żądał tylko tego, co nam się należy według praw boskich i ludzkich... A co będzie mówił Klingele, nasz sjonista? — zaśmiał się rabin.

— Co? — zastanowił się Ozjasz, — niech on powie o naszych żądaniach narodowych i równouprawnieniu w urzędach. O to zna, bo on tem wojuje.

Narada skończyła się, a na odchodnem rabin przypomniał Eliakowi, ażeby Rubin napisał do Arona Klingele.

Mimo listu Rubina nie zjawiał się delegat komitetu berlińskiego, i Kahał zastanawiał się, kogo wyznaczyć ze sjonistów na konferencję, zbliżał się bowiem termin rozpoczęcia układów.

Wreszcie przyszedł list oczekiwany z Berlina i Rubin wraz z Klagerem stanęli przed dworcem, ażeby przywitać gościa.

Zobaczywszy Arona schodzącego po schodach z dworca kolei, i Rubin i Klager, wymachując kapeluszami, poczęli go wołać na różne tony. Spostrzegł ich przybyły, zbliżył się do nich i zawołał ze śmiechem:

— Ruprecht, czy ja wasza kochanka, że do mnie tak piszecie i tak witacie?

— Co ja mam robić, jak wszyscy chcą was widzieć? Czy to moja wina? — szli razem w kierunku miasta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Vr II/3301/17/120

## Wyrok.

1) Joel Blumenstock, ur. w roku 1865 w Limanowej, izraelita, żonaty, kupiec towarów bławatnych w Myślenicach syn Salki i Breindli, niekarany. 2) Abracham Zuckermann, ur. w r. 1872 w Działoszycach, izraelita, żonaty, kupiec towarów galanteryjnych, syn Józefa Chajma i Witli, skazani zostali za występek z § 23. 3 ces. rozp. z 24/3 1917 L. 131 Dz. p. p. na karę ścisłego aresztu po 6 tygodni, obostrzonego jednem twardem łożem w ciągu kary oraz na grzywnę dodatkową w kwocie ad 1) 60.000 kor., którą na wypadek nieściągalności zamieniono na areszt przez 300 dni, zaś ad 2) na 21.000 kor. zamienioną w razie nieściągalności na 300 dni aresztu, oraz w myśl § 389 p. k. na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Sąd okręgowy karny Senat II.

Kraków, dnia 5 maja 1919 r.

Vr II/3002/19/14

## Wyrok.

Jakób Izaak Landau, lat 45 liczący, rodem z Dukli, wyzn. mojżesz., żonaty, syn Leiby i Wity, nauczyciel prywatny, zam. w Krakowie, skazany został za występek z § 23 L. 4 ces. rozp. z 24/3 1917 L. 131 Dz. p. p. na karę ścisłego aresztu przez 3 tygodnie, obostrzonego jednem twardem łożem w ciągu kary, a w myśl § 389 p. k. na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Sąd okręgowy karny Senat II.

Kraków, dnia 15 kwietnia 1920 r. 214



**ŻEGLUGA POLSKA S. A. w Krakowie.**

W dniu 25. b. m. o godzinie 4-ej po południu odbędzie się w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 8.

**NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE**

akcyonaryuszy Spółki Akcyjnej Żegluga Polska S. A. w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcji.
2) Wniosek Dyrekcji o podwyższenie kapitału akcyjnego o Mp. 50,000.300— przez emisję 71.429 sztuk akcji po nom. wart. Mkp. 700— oraz upoważnienie Rady Nadzorczej do ustalenia warunków emisyjnych.
3) Wniosek o zmianę statutu (§ 2, 8, 14, 16, 30 i 38).
4) Wniosek o upoważnienie Dyrekcji do zawarcia układu z jednym z pokrewnych Towarzystw żeglugowych.

Posiadanie 25 akcji nadaje prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. — Celem wykonania prawa głosowania należy akcje, względnie świadectwa tymczasowe, uzasadniające prawo głosowania złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem w czasie Spółki. — Akcyonaryusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania otrzymają karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości akcji złożonych i przypadających na nie głosów. — Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi. — Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może być wykonywane przez każdego akcjonarjusza, lub także i przez pełnomocnika bez względu na to, czy ten jest akcjonarjuszem, lub nie. — Kobiety wykonują prawo głosowania albo osobiście, albo przez swych małżonków, jako ustawowych zarządców ich majątku bez osobistego pełnomocnictwa, albo przez innych pełnomocników; osoby będące pod kuratelą lub opieką i osoby prawne przez swych ustawowych, względnie statutowych zastępców bez osobnego pełnomocnictwa — Każdemu akcjonarjuszowi wolno dla wszystkich przysługujących mu głosów ustalić tylko jednego pełnomocnika. 207



Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.